Wydanie południcwe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 166. Kraków, Wtorek dnia 24 Lipca 1900. Rok VIII.

Miłość a dyplomacja.

Z kraju sławnych w Europie teatralnych zamachów dla „wyższych politycznych celów“, słowem, z kraju, gdzie sławny król Milan siadł na karku swego ludu, aby ćwiczyć jego armję, zapychać przeciwnikami więzienia i pić za pomyślność Serbji (a pić umie ten sławny Obrenowicz), wypadł nagle grom, który dojrzał widocznie w dniach ostatniej kanikuły.

Grom ten zbudziła jedna tylko, podobno bardzo piękna i miła „femme de trente ans“, wdowa, Draga Maszin, pochodząca z mało znanej i mało w kraju wybitnej serbskiej rodziny, którą król Aleksander po pięcioletnim namyśle i równie długiej próbie miłości, postanowił popro wadzić do ołtarza.

Grom uderzył najpierw w ministerjum, które podało się odrazu do dymisji, zabrzęczał o szyby europejskich ministerstw spraw zagranicznych, grożąc pomięszaniem szyków dyplomacji, ba, zburzył cichy spokój karlsbadzkiej kuracji króla Milana, który po „przejściach“ z radykałami, tak bardzo potrzebował uregulowania zmordowanego żołądka, dla nabrania sił do dalszej walki dla dobra ojczyzny.

Ex-król Milan bowiem nie żartem podał się do dymisji i to zaraz, co jest dowodem, że do głębi zapłynionego żółcią żołądka odczuł bolesny cios. Nie zważał nawet na to, że dymisja ze stanowiska jenerała armji serbskiej podetnie mu odrazu jego osobisty kredyt wekslowy, a może nawet spowoduje deszcz nakazów zapłaty na jego biedną, stroskaną głowę, i w tem dowód wielkiej doniosłości całego wypadku.

Draga Maszin, kobieta o błyszczącym umyśle, pełna zalet ciała i duszy, opętała naprawdę młodego króla; pomagało jej do tego znakomicie doświadczenie, nabyte w życiu, najmniej o 10 lat dłuższem od jej królewskiego kochanka. Królowie mają także serca, zdolne do kochania. Może zresztą król Aleksander zapragnął także sławy monarchy w stylu „modern“ i dlatego chce blask swego tronu uświetnić... mezaljansem.

Proszę sobie tylko wyobrazić biednego Milana, który o godzinie 8 wieczorem, a więc już po wszystkich „kubkach“ wody karlsbadzkiej, otrzymał przerażającą wiadomość. To okropne... „Nie, pomyślał sobie, ja i Draga Maszin, to niemożliwe“. Obliczył szybko siły armji serbskiej i doszedł do przekonania, że są za słabe przeciw tej pięknej wdowie.

O ironjo zdarzeń! I hr. Gołuchowski ma sny niespokojne; staje teraz u jego wezgłowia postać pięknej kobiety i zamiast kołysać go do rozkosznych wspomnień i wyobrażeń, zamienia się w ponure widmo, które mu przypomina... przesilenie. Wprawdzie dobrze poinformowane dzienniki zapewniają stanowczo, że mezaljans królewski nie wpłynie wcale na stosunki w Serbji, że nie pociągnie za sobą zmiany systemu, nie otworzy więzienia radykałom i t. d., wprawdzie król Aleksander na onegdajszej audjencji przyjmował tylko osobistości nie należące stanowczo do żadnego politycznego stronnictwa w kraju, a królowa Natalja do ostatniej chwili o niczem podobno nie wiedziała — przecież zaniepokojenie owładnęło umysłami dyplomatów, zwłaszcza tych, którzy wzięli na siebie humanitarny obowiązek troszczenia się o dobro Bałkanu mimo lub wbrew woli zamieszkujących go ludów. „Coś“ jest po za tem wszystkiem i to „coś“ nieokreślone, tajemnicze, urocze, niepokoi polityków.

Król Aleksander tymczasem zdaje się być zupełnie zdecydowanym i szczęśliwym zapewne, nie samym faktem zaręczyn, który mu niczego nowego dla jego serca nie przynosi, ale „czynem“ monarszym, który go zapisze w szeregu bohaterów mezaljansu a może nawet bohaterem jakiego serbskiego zeszytowego romansu uczyni.

W europejskich dziennikach ilustrowanych popłoch i pogoń za podobizną Dragi Maszin, wśród niemieckich księżniczek przygnębienie, bo przykre szanse staropanieństwa znowu podskoczyły.

Słowem Europa ma obok wojny chińskiej nową sensację. Czego to miłość nie zrobi!.. Przewracają się gabinety, idą w kąt królewskiej krwi jenerałowie, drżą dyplomaci, giełda się rusza, a wszystko razem nazywa się Draga Maszin, ładna kobieta, która prawdopodobnie w każdem przesileniu da sobie radę. Kto wie, czy nawet syn Dragi, dorastający młodzieniec, nie obejmie w krótkim czasie milanowej wojennej buławy.

Ale skoro na świecie „wszystko to już było“, jak mówi Ben Akiba, dlaczegóżby więc i w Serbji być nie mogło?

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Posiedzenie ogólne, poświęcone sprawie gruźlicy w auli Collegium Novum.

Dnia 23 b. m. o godz. 9 rano aula zapełnia się po brzegi uczestnikami Zjazdu, wśród których widzimy wszystkie pierwszorzędne powagi naukowe ziem naszej Ojczyzny. Na sali prezydent miasta p. Friedlein. Prof. dr N. Cybulski, jako gospodarz, witając tak licznie zebranych, oświadcza, iż po wykładzie, wygłoszonym na posiedzeniu powitalnem w sali teatru przez prof. Baranowskiego z Warszawy, nie uważa za stosowne więcej uzasadniać potrzeby akcji w tej tak doniosłej sprawie. Nadmienia jednak pokrótce, że myśl poruszenia sprawy powstała na zgromadzeniu lekarzy praktycznych w Zakopanem na wniosek p. dr Janiszewskiego z Krakowa; chodzi zatem o zainicjowanie i dodaje, że największą zasługę w pracy tej olbrzymiej położył prof. dr Ciechanowski, gdyż wszystkie wnioski były przez niego opracowane w komitecie gospodarczym. Wspomina następnie, że komitet udał się do władz autonomicznych w kraju, a delegatów wysłali: Wydział krajowy (dr Jakliński), miasto Lwów (prof. Rydiger), miasta Przemyśl i Gorlice (oklaski).

Wybrano wśród aplauzu na prezesów dra Sokołowskiego (Warszawa), radcę namiest. dra Merunowicza (Lwów), na zastępców: prof. dr Zielińskiego Edw. (Warszawa), dr Karwowskiego (Poznań); na sekretarzy: dr Janiszewskiego i Dłuskiego (Kraków Zakopane). Dr Sokołowski wykazawszy, że zająwszy się sprawą tak arcyważną, dowiedziono, iż przejęto się prądami nauki spółczesnej, składa prof. Cybulskiemu, jako przedstawicielowi sekcji gruźliczej podziękowanie i jest zdania, że zebranie winno z całym zapałem ale i z całą rozwagą zająć się gruntownem rozpatrzeniem postawionych kwestyj, odnoszących się do sprawy gruźlicy, aby dowieść, że nie bierne naśladownictwo Zachodu było pobudką do tworzenia sekcji, lecz odczucie istotnej i naglącej potrzeby zbadania przyczyn choroby i środków zaradczych, aby tym sposobem dorzucić cegiełkę do tej tak pięknej budowy. (Oklaski.)

Pierwszym referentem jest prof. dr Bądzyński (Lwów). Mówi na temat: „Pogląd ogólny na obecny stan nauki o etyologji gruźlicy. Prof. Bądzyński przechodzi historję etyologji gruźlicy i wykazuje, jakie rezultaty osiągnięto wskutek badań, dokonywanych przez różnych mężów nauki Huczne oklaski są podzięką dla prof. za wielce zajmujący, gruntowny i prawdziwie naukowy wykład.

Przewodnictwo obejmuje radca Merunowicz.

Dr A. Sokołowski (Warszawa) odczytuje: „Statystyczne dane, dotyczące niektórych momentów, usposabiających do gruźlicy płuc“ (dziedziczność, zapalenie opłucnej, nadużycie napojów spirytusowych, przymiot).

I) Dziedziczność. Dr Sokołowski zaznacza, że wpływ dziedziczności, dawniej wielką odgrywający rolę w gruźlicy płuc, z biegiem czasu zaczyna tracić na doniosłości. Ostatnie prace (Cornet, Loeffler, Turban) negują niemal ten moment etyologiczny. Statystyczne dane dają bardzo sprzeczne wyniki, procent waha się w granicach 10—85%. Referent zestawia szczegółowo swoją statystykę z lat 15-tu (1855—1899) opartą na wielkim materjale, dotyczącym 8074 suchotników z liczby 32.694 chorych i dochodzi do wyniku, że wspólny procent dziedzicznie obciążonych wynosi 23·22%, z czego wnosi:

1) procent ogólny dzidziczności nie jest tak wielki, jak to przypuszcza powszechnie ogół lekarzy — okoliczność ważna z punktu widzenia prognostycznego;

2) ogromna większość suchot (75%) dotyczy form, nabytych, dających przy odpowiedniem leczeniu (hygieniczno-dyetetycznem) względnie niezłe wyniki, co dotyczy również i pewnej grupy form dziedzicznych, w których osobniki nie przedstawiają cech zewnętrznych choroby ustrojowej odziedziczonej.

II) Zapalenie opłucnej. Z podanej liczby chorych przebywało poprzednio zapalenie opłucnej około 3%, procent dość znaczny. Że zapalenie opłucnej nie zawsze bywa gruźliczego pochodzenia udowadnia cyfrowo.

III) Nadużycie napojów spirytusowych. Referent zwraca uwagę na doniosłość alkoholizmu w etyologji suchot u biednej klasy ludności (obok alkoholu skombinowane złe warunki odżywiania i inne szkodliwe czynniki). W statystyce szpitalnej notowano 30% z ogólnej liczby, a w prywatnej 84 pr.

IV) Syfilis gra również bardzo wielką rolę.

W dyskusji nad sprawami tak przez prof. Bądzyńskiego, jak i dra Sokołowskiego przedstawionemi, zabiera głos prof. dr Gluziński (Lwów) i staje na stanowisku zasadniczem, gdyż wygłosił ref. zdanie co do dziedziczności gruźlicy, a poparł twierdzenie swe tem, czy kto z rodziny chorego nie umarł na gruźlicę i to nietylko z rodziny bliższej lecz i dalszej. Mowca zastrzega się, że cyfry, które przedstawi, przytacza w imieniu brata swego, ktory gruntowne badania na tem polu przeprowadził, a który tylko z powodu przeszkód nie przybył, aby sam był podał owe wyniki zebranym. Prof. Gluziński radzi przeto opierać cyfry na badaniu całej rodziny chorego gruźlicą dotkniętego, oraz oprzeć na fakcie, czy kto bliższy z rodziny chorego (ojciec, rodzeństwo, matka) nie chorował kiedy.

Omawiając kwestję usposobienia do gruźlicy zaznacza z naciskiem, że słowo usposobienie, to nie czcze słowo, gdyż częstokroć na klatce piersiowej może wyraźne spostrzedz zmiany i czytać niejako z niej, ale ten, kto ma należytą wprawę. W końcu żąda wzmacniania odporności u osobnika, a usposobienie do gruźlicy zaleca zwalczać od wieku dziecięcego za pomocą ćwiczeń fizycznych wogóle, w szczególności zaś przez ćwiczenia mniej odpornej części ciała. (Huczne i przeciągłe brawa).

Dr Stachiewicz jest zdania, że dzieci rozgrymaszone w jedzeniu, źle wyglądające z początku, najłatwiej w 20 roku życia ulegają tej chorobie, a co do alkoholików przytacza, że się względnie dobrze trzymają, dopóki piją, gdy zaś z powodu choroby infekcyjnej pić przestaną, giną na gruźlicę.

Dr Zieliński podaje, jakie zmiany w kośćcu i

kręgosłupie dostrzedz można u osobnika, mającego usposobienie do gruźlicy, mówi o mostku, nie zrośnięciu się 10 żebra, nieproporcjonalności palców, o sorcie, poroście włosów obfitym na głowie, poroście figowym włosów w okolicy dolnej, o cechach skóry i kończy, że kwestja etyologji suchot nie powinna być jednostajnie brana, jak twierdzi Kornik i inni.

Dr Boral (Riviera) zastanawia się nad tem, że największa ilość suchotników ginie między 20 a 60 rokiem życia.

Dr Staniewicz (Petersburg) omawia, jako powód onanję-samogwałt, uprawiany nieraz już przez dzieci w 8 roku, powodem były bony i jest zdania, że już do 8 letnich chłopców bon trzymać się nie powinno. Przemawiał jeszcze prof. dr Dunin.

Następuje drugi punkt obrad. „Statystyka gruźlicy u nas w porównaniu ze statystyką innych krajów“. Referuje radca Merunowicz i oświadcza, że nasza statystyka jest niedokładną, gdyż jedną czwartą część oglądaczy zmarłych stanowią lekarze, a w trzech czwartych oględziny bywają dokonywane przez ludzi nie umiejących czytać ani pisać. Nie można również opierać cyfr na wypadkach występujących w szpitalach, albowiem w zasadzie szpitalom nie dozwolonem jest przyjmowanie suchotników, lecz lekarze, chcąc przecież przyjąć chorego, przyjmowali go, ale jako chorego niby na inną chorobę. Wogóle łączą się u nas choroby gruźliczne z chorobami narządu oddechowego. Od pięciu lat cyfra śmiertelności na te choroby wzmaga się; gruźlica zabiera więcej niż 45.000 ludzi, czyli 6·7 prc. Wykazuje więc, że to wyższa cyfra, niż gdzieindziej i tylko wyższe miejsce zajmuje Wiedeń, oraz Morawja. Co do powiatów, to w jednych umiera 3—4 na 1000, w drugich 10 do 12. Dotknięte są więcej gruźlicą powiaty moczarzyste, bagienne, gdzie mgły panują i narażone są na wylew rzek, jak: żydaczowski, janowski. Powodem nie mniejszym jest przeludnienie małych miast; co do większych, Kraków zajmuje 1, Lwów 2 miejsce. Obdukcje, dokonane w zakładzie patologicznym w Krakowie wykazały 28 prc. zmarłych na suchoty, a zmarłych na gruźlicę ubezpieczonych w Tow. krak. były 23 prc. Ubezpieczeni umierali w 6 roku po ubezpieczeniu — jeden dowód więcej, że usposobienia nie umiano wykryć. Opierając się na wywodach ze statystyki wypadków w szpitalu św. Ludwika twierdzi, że najwięcej wypadków było między 5 a 8 rokiem, najmniej w 1 roku życia, a więc jeden dowód więcej, że gruźlica jest chorobą „nabytą, lecz nie dziedziczną“. Omawiając stosunki więzienne i przepełnienie, doszedł do konkluzji, że w 2 i 3 roku więźniowie wskutek niekorzystnych warunków hygienicznych, ginęli na suchoty. Z uwagi, że nie mamy statystyki pewnej, czyni wniosek:

Sekcja dla spraw gruźliczych uchwala: Wydział gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników zajmie się zebraniem statystyki gruźlicy, ułoży do tego celu potrzebne formularze i zajmie się ich zestawieniem, przyczem się zaznacza, że głównie rozchodzi się o dokładność danych, a nie tyle o ich ilość. Przewodniczący prosi, aby dr Jakliński, członek Wydziału krajowego, sprawę poparł.

(Przyjęto po referatach dra I. Polaka i dra Kosaka).

Dr I. Polak (Warszawa) przedstawia „statystykę śmiertelności z powodu suchot płucnych w Warszawie“. Rzecz obejmuje materjał od roku 1887 i podaje: a) tablicę, przedstawiającą śmiertelność suchot płucnych w każdym roku w stosunku na 100.000 żyjących; b) z powodu nieżytu oskrzeli i rozedmy płuc w tychże latach; c) z powodu zapalenia płuc krapowego i d) tablicę śmiertelności suchot płucnych w porównaniu ze śmiertelnością ogólną w pomienionym szeregu lat w stosunku na 100.000 ludności. Tablice wykazują, że śmiertelność z powodu suchot płucnych, oraz nieżytów oskrzeli zmniejsza się stopniowo i stale w Warszawie.

Dr Kossak (Warszawa) odczytuje o „śmiertelności z suchot płucnych w Warszawie podług płci, wieku i zajęć“. Materjał przedstawiony dotyczy 6593 świadectw zgonu z suchot płucnych, opracowany pod kierunkiem dra I. Polaka.

Prof. dr O. Bujwid (Kraków) „Pogląd ogólny na obecny stan nauki o zapobieganiu gruźlicy“. Mówi co do zapobiegania zarażeniu. Zakażenie może iść drogą pokarmową zapomocą masła, sera, mleka. Zakażonych obór około 40 prc., a mleko z takich krów nie powinno być dozwolone do użytku; sądzi, że równocześnie gruźlica nie przechodzi na cielę.

Zwrócić należy uwagę na chorego i jego wydzieliny — powinnoby się właściwie suchotnika odosobnić, a szczególnie nie zezwolić, aby wydzieliny dostawały się na podłogę.

Niańki, dzieci a nawet dzieci szkolne, u których skonstatowano gruźlicę, nie powinny się znajdować razem.

Mówi następnie o popularyzowaniu i myśli o pouczeniu przez szkołę, Towarzystwo „Szkoły ludowej“ i Uniwersytet ludowy; jest przeciwny pluciu w chustkę, jest za niszczeniem plwocin i domaga się urządzenia wszędzie spluwaczek.

Przy przyjmowaniu do szkół żądaćby należało świadectwa, że dziecko nie jest dotknięte gruźlicą i czyni wnioski odpowiednie do wywodów, zmierzające ku temu, 1) aby do szpitali ogólnych bezwarunkowo nie przyjmowano do sal wspólnych chorych gruźlicznych, lecz umieszczano ich w sanatorjach. 2) Niszczenia plwocin. 3) Skrapiania ulic. 4) Ustawiania spluwaczek z proszkiem desinfekcyjnym na ulicach, kolejach, schodach, wogóle we wszelkich miejscach publicznych, nie mówiąc już o mieszkaniach, zajmowanych przez gruźlicznych. Wniosek 5) dotyczy pouczania ludności i pismami i odczytami. 6) Nakazu próbowania bydła zapomocą tuberkuliny, na razie zaś powinno być zarządzone ściśle badanie środków spożywczych, czy nie pochodzą ze sztuk gruźlicznych. 7) Żądania świadectw w szkole, że dziecko, wstępujące, wolne jest od gruźlicy.

Prof. dr M. Grabowski (Lwów) mówi o zapobieganiu gruźlicy u bydła. Referent jest zdania, że chcąc racjonalnie walczyć z chorobą niebezpieczną dla ludu i niebezpieczną dla samego bydła, musi się spełnić dwa postulaty tj. sztuki gruźliczne wyniszczyć, 2) zdrowe bydło od zakażenia ochraniać, następnie żąda: 1) wydania zakazu sprzedaży mleka od krów gruźlicznych, 2) zaprowadzenia nadzoru weterynarskiego nad mleczarniami i oborami ich dostawców przez wzgląd na bezpieczeństwo ludzi, 3) wydania ustawy ogólnopaństwowej o oględzinach bydła i mięsa, przyczem mają być uwzględnione uchwały, zapadłe na Zjeździe weterynarzy w księstwie Badeńskim, 4) uregulowania rzezi zwierząt, aby wszystko mięso, dostające się w handel było poddane fachowym oględzinom.

W sprawie tłumienia i zapobiegania gruźlicy bydła żąda: 1) bezwzględnego uznania konieczności tłumienia gruźlicy, 2) dobrowolnego tłumienia gruźlicy bydła ze strony samych właścicieli z tem zastrzeżeniem, że rząd przyjdzie z pomocą w formie wydatnej subwencji na pouczanie ludności o istocie choroby i wartości rozpoznawczej tuberkuliny, 3) dobrowolnego przez rząd popierania tłumienia zarazy, 4) wydania ustawy przymusowego tępienia gruźlicy zapomocą przepisów dotyczących wykrywania zakażonych obór, wyśledzenia zwierząt gruźlicą dotkniętych, ochrony przed nową inwazją choroby, wybijania sztuk za odszkodowaniem ze strony skarbu państwa, sprzedaży i zużytkowania produktów u zwierząt chorych i o chorobę podejrzanych, sposobów ochrony, aby bydło gruźlicze nie dostało się do kraju, zaś w ruchu wewnętrznym, pochodzące z obór gruźlicą zapowietrzonych, następnie nadzoru wystaw, premjowania i subwencjonowania bydła, 5) powołania osobnego komitetu przez rząd do opracowania przepisów w sprawie tłumienia i zapobiegania gruźlicy bydła, składającego się z przedstawicieli interesowanych sfer. (Przyjęto.) (Oklaski).

Dr Janiszewski, celem zapobiegania gruźlicy, po przyjęciu referatu dr Grabowskiego proponuje następujące wnioski, które zostają jednomyślnie przyjęte:

1) W większych uzdrowiskach i zdrojowiskach i w okolicy, powinny być krowy szczepione tuberkuliną.

2) Kontrola mięsa bydła, przeznaczonego na rzeź, odbywać się winna przez weterynarza.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

165) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Dessnitzowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać.

Po chwili wspaniały rycerz z mnichem byli znów na korytarzu. Urban zwrócił się w stronę sali jadalnej.

— Dokąd? — spytał go śpiewak cicho — jeżeli z zamku, to tędy! — I wskazał wręcz przeciwny kierunek.

Urban zawrócił. Jednocześnie knechty, siedzący na ławce porwali się z miejsca.

— Pilnują nas! — szepnął Dessnitz przerażony.

— Zaraz obaczym! — odparł mnich zimno. I zwracając się do ludzi wyniośle. — Hej! Tam! Kędy droga do bramy zamkowej?

— Kędy droga, to wam wiedzieć zbyteczne; kazano nam was pod gardłem na zamku warować! — odezwał się jeden z pachołków.

Był więc w niewoli! Niechcąco sam wpadł w potrzask!

Ale jedną rzecz spostrzegł odrazu. Straż widocznie nie miała wyraźnego rozkazu pilnowania celi lutnisty i że Dessnitza knechty zdawali się nie poznawać.

— Uratować przynajmniej tego! — przeszło mu przez głowę i ani nie pomyślał, że za ułatwienie ucieczki Dessnitzowi on z pewnością odpowie, że się o tem grafowie cyllejscy muszą dowiedzieć i nie darują mu tego nigdy!

— Słuchaj! — szepnął śpiewakowi — zamknionym! Za grzechy moje ostanę! Ale ty... Bóg z tobą... uchodź!

— A co się z wami stanie? — głośniej zapytał Dessnitz.

Obaj knechty drgnęli, poznali głos lutnisty.

— To Dessnitz! — zawołał jeden z pachołków.

— Tak! — odparł śpiewak, podnosząc przyłbicę.

Urbana ukłuło coś w sercu.

Więc i tego nieszczęśliwego nie da się od śmierci wybawić! A jednak gdyby... i znów przyszła mu myśl nowa.

— Słuchajcie — zwrócił się uroczyście do pilnujących go ludzi. — Słowacy jesteście? — spytał.

— Słowacy jesteśmy! — z odcieniem dumy odparli ludzie.

— A kazano wam i na Dessnitza, Słowaka i brata waszego mieć baczenie? — spytał znowu mnich.

— Nie! — odparli zapytani.

— A więc! — zawołał stanowczo Urban, zwracając się do Dessnitza. — Uciekaj... idź do Krakowa! — I wskazując na stojących pachołków — to Słowacy! Oni nie widzą i nie wiedzą o tem!...

— A wy? — zaniepokoił się śpiewak powtórnie.

— Bóg nademną, zawsze lepiej, że jeden zostanie w ich rękach, miasto dwóch...

— Spiesz się, uciekaj! — I pchnął go naprzód.

Dessnitz ze spuszczoną głową postąpił parę kroków naprzód i znikł w cieniu.

Strażnicy patrzyli na siebie pytająco, niepewni i nagle ruszyli z miejsca z widocznym zamiarem pochwycenia lutnisty.

Urban położył im ciężko ręce na ramionach i przenikliwie spojrzał im w twarz. Ludzie czegoś odrazu spokornieli i zatrzymali się, jak wryci.

— Słuchajcie... wy Słowaki — rzekł im Cysters wolno i dobitnie, choć przyciszonym głosem — nie widzieliście i nie wiecie o niczem...

Pod wrażeniem mnicha i słów jego, pachołkowie stali chwilę nieruchomo, milcząc.

Wreszcie starszy z nich, popatrzywszy na Urbana, potem na towarzysza swego, wymówił cicho:

— Słowak jestem.... nie widziałem i nie wiem...

— Amen! — zakończył Cysters. — Kamień spadał mu z piersi. Cicho udał się w stronę Dessnitzowej celi.

Amen! — powtórzył młodszy z pachołków.

— Dessnitza pilnować nie kazali, ino tego... nie widziałem... szkoda mnicha!

I znów obaj ciężko siedli na ławce.

Drzwi od jadalni skrzypnęły, ukazała się w nich biała powiewna postać. Była to młoda dziewczyna, blada i drżąca w skromnej niewieściej narzutce.

— Gdzie mnich? — spytała nieśmiało strażników.

— Pani grafianko! — prostując się odparli zapytani i wskazali na celę, dokąd udał się Urban.

Dziewczę cicho na palcach poszło w wskazanym kierunku i weszło do celi.

Urban modlił się cicho, klęcząc przy ścianie, młódka nieruchomo czekała, aż skończy.

Po dobrej chwili Urban wstał ciężko i obejrzał się.

Dziewczę aż zgięło się pod badawczem spojrzeniem Cystersa. Blask łuczyn oświecał mu twarz.

— Wybaczcie — szepnęła.

— Witajcie — przemówił mnich pogodnie i po chwili — ja już was dzisiaj widziałem tam w sali...

— Byłam tam z matulą, słuchałam...

— A tak pomnę — mówił dalej Urban — staliście cały czas za mną z boku i słuchaliście, jakem ja się spierał z tym grafem...

— Frydrychem... — podpowiedziała dziewczyna wybaczcie...

— Chcecie czego? — spytał dobrotliwie Cysters. Mówcie... Co taka młoda dziewka chce, Bóg chce!

(Ciąg dalszy nastąpi).

3) We wszystkich, nawet najmniejszych uzdrowiskach, należy dążyć do umieszczenia odpowiednio urządzonych spluwaczek.

4) Żąda zmiany ustawy budowlanej w miejscowościach kąpielowych i uzdrowisk, normującej oddalenia domu od domu i urządzenia wewnętrznego pokoi.

5) Zwrócić należy baczną uwagę na desinfekcję mieszkań przynajmniej w miejscach gromadzących większą ilość osób gruźliczych; utrzymywanie osobnej służby desinfekcyjnej i przyrządów do desinfekcji.

6) Lekarze w uzdrowiskach i zdrojowiskach obowiązani będą donieść władzom o wypadkach gruźlicy (przyjęto).

Dr Dunin obszernie mówi o sanatorjach dla suchotników i z punktu krytycznego zastanawia się, czy i o ile należałoby zmuszać chorych na gruźlicę do leczenia się tamże, zastanawia się nad pytaniem, kto będzie żywił rodzinę i kto się zaopiekuje nią w czasie, gdy głowa rodziny będzie w leczeniu? W końcu jest przeciwny sanatorjom, nie chciałby bowiem dawać chorym napisów z tabliczkami przedśmiertnemi.

Dr Adam Karwowski (Poznań) „Statystyka gruźlicy w W. Ks. Poznańskiem“. Zapiski sięgają roku 1881, ale są niedokładne, szczególnie co do śmiertelności po wsiach. Cyfra śmiertelności w rejencji poznańskiej w przeciągu lat 13 obniżyła się o 20 proc., natomiast mnożą się szczególnie w miastach zapalne choroby płuc. W porównaniu do reszty wypadków śmierci ubytek mniej się uwydatnia, bo tylko z 9·19 proc. na 8·7 proc. (od 1881 do 1894) czyli o $^1/_2$ proc. W szpitalach przeciętnie śmiertelność na gruźlicę wynosi 1·4 proc. wszystkich chorych zakładowych a 38·1 proc. gruźliczych. W więzieniach stosunek gorszy w Kościańskiem 7·2 proc., w Bojanowskiem 14·8 proc. w szpitalach za to 3·8 proc. wszystkich chorych cierpi na gruźlicę.

Śmiertelność na gruźlicę w stosunku do żyjących także powoli się zniża i to od 1889—1897 r. spada z 22·47 na 18·72 w rejencji poznańskiej (na 10.000 ludności). Przeciętnie umiera na rok w Księstwie 3.180 osób na gruźlicę czyli 17·3 na 10.000 mieszkańców i to w rej. poznańskiej 17·97 (2108) w bydgoskiej 16·35 (=1072).

Referent podnosi dalej, że w porównaniu z innymi krajami Księstwo ma małą śmiertelność na gruźlicę; w Niemczech zajmuje trzecie miejsce, z reszty krajów tylko Anglja i Japonja mają mniejszą śmiertelność, bo 13·5. W dalszym rzędzie dr Karwowski daje statystykę cyfr przeciętnych w różnym wieku życia, mówi o krajowym urzędzie ubezpieczeń na starość i inwalidztwo i podaje cyfrę, ilu pobiera rentę i w jakim wieku życia. Zaznacza również, że urząd, nie chcąc płacić ubezpieczeń, wysyła ze skutkiem wcale zadowalającym część zagrożonych inwalidztwem do sanatorjum Weickerta w Goerbersdorfie.

Aby umożliwić, powiada w końcu, nienależącym do zabezpieczonych korzystanie z błogich skutków sanatorjum, utworzyły się dwa towarzystwa w Księstwie, i to prowincjonalne, ku zwalczaniu gruźlicy, o fundusze zaś starają się drogą składek, bądź popularnych broszur i tow. opieki nad rodzinami chorych.

Dr Janiszewski (Zakopane), mówiąc „O organizacji walki z gruźlicą w Galicji“, kończy rzecz następującymi wnioskami, które zostają uchwalone. Program walki z gruźlicą w trzech dzielnicach obejmować powinien następujące działy:

1) Wszechstronne naukowe badanie gruźlicy.

2) Leczenie; tu należy sprawa budowy sanatorjów i reforma szpitali w tym duchu, aby przy każdym szpitalu był osobny oddział odpowiednio urządzony, przeznaczony dla chorych na gruźlicę; oddział taki mieścić się winien za obrębem miasta.

3) Zapobieganie chorobie.

4) Kształcenie, czy to w sanatorjach, czy to w specjalnych oddziałach szpitalnych lekarzy-specjalistów. Pouczanie społeczeństwa za pomocą odczytów, broszur etc. o potrzebie i sposobach walki z gruźlicą.

Każda z trzech dzielnic dąży do urzeczywistnienia tego programu drogą taką, jaka okaże się najpraktyczniejszą, a zastosowaną do miejscowych warunków. Łącznikiem będą zjazdy, odbywające się co kilka lat podczas zjazdu lekarzy i przyrodników, w których każda z trzech odrębnych organizacyj zda sprawę ze swych czynności, stosownie do zakreślonego ogólnego programu. Czas i miejsce zjazdu oznacza komitet, składający się z delegatów miejscowych organizacyj. Przyjęto en bloc i uchwalono poddać wniosek pod uchwałę dzisiejszego posiedzenia ogólnego, które się odbędzie o godzinie 3 w sali teatru, poczem uchwalono i wniosek następujący: Organizacja walki z gruźlicą w Galicji następuje na podstawie projektu „Statutu budowy ludowych domów zdrowia (lecznic) dla dotkniętych gruźlicą“ z tym dodatkiem, że § 2 wspomnianego statutu znacznie się rozszerza przez dodanie osobnego ustępu f), który brzmi: „Zakładanie przy każdej Radzie powiatowej, przy każdej Radzie gminnej większego miasta oddziałów, któreby miały za zadanie 1) zbieranie danych statystycznych o ileści chorych i szczegółowych wiadomości o tych, którzy pomocy potrzebują; 2) wskazywanie na środki, jakie można wyzyskać celem pokrycia kosztów leczenia i i kosztów prowadzenia walki z gruźlicą; 3) zaopiekowanie się rodzinami tych, którzy leczą się w sanatorjum. (Przyjęto).

Dr Dluski (Kraków) omawia kwestję: „Sanatorja dla zamożnych i średniozamożnych“ a całość zamyka się w następujących wytycznych: 1. Klimatyczno-hygieniczne leczenie gruźlicy metodą „Brehmer-Dettweile“ powinno się odbywać w zamkniętych zakładach, bo: a) gruźlica jest chorobą, wymagającą izolowania, b) dokładnego stosowania metody leczniczej i ścisłego dozoru nad chorym.

2. Sanatorja musi się stawiać zdala od wszelkich ognisk zakażenia, wśród klimatu górskiego, a zakład musi stać na miejscu suchem, z nieznacznym, jeśli możliwe, spadkiem.

3. Budynek ze względu na hygienę powinien być jednotraktowy (następuje szczegółowy opis budynku i urządzenia oraz liczby chorych).

4. Co do metody postępowania, jest mowa o badaniu, leczeniu, odżywianiu, porządku i dyscyplinie.

5. Następuje statystyka proc. wyleczeń.

6. Ref. mówi o podwójnem znaczeniu sanatorjów w chwili obecnej; 1) jako lecznic z konieczności ograniczonych; 2) mówi o zadaniu pedagogiczno-profilaktycznem. Wkońcu odpiera zarzut, jakoby sanatorja były ogniskami zarazy dla otaczającej miejcowości i kończy słowy: że założone przez Oszehmera pierwsze sanatorjum dla suchotników stanowi epokę nietylko w historji medyczny, lecz i w dziejach ogólno ludzkiej cywilizacji i kultury.

O godzinie 2·15 popołudniu dr Sokołowski zamyka posiedzenie a prof. Baranowski dziękuje mu za nader umiejętne kierowanie obradami, gdyż jego to zasługa jako przewodniczącego że przerobiono tak ogromny materjał.

Arcybiskupstwo lwowskie.

LWÓW, 22 lipca.

Trochę rumoru, dobrego na sezon ogórkowy, narobiła w naszem miasteczku wygrzebana w miesiąc po jej ogłoszeniu korespondencja do warszawskiego „Przeglądu katolickiego“ ze Lwowa, na temat przyszłego rzym.-kat. arcybiskupa lwowskiego. Autor, jeden z wysoko wykształconych i prawdziwie cenionych kapłanów, notuje pogłoskę, jakoby ks. biskup Puzyna absolutnie odrzucił ofiarowywaną mu stolicę arcybiskupią lwowską, przyczem dodaje, że księciu-biskupowi byłoby trudno sprawować te rządy, ze względu na to, że nie posiada sympatji u Rusinów; natomiast widzi bardzo odpowiedniego kandydata w księdzu biskupie Likowskim, sufraganie przemyskim i powiada, że chociaż byłoby to zerwaniem z „tradycjami austrjackiej biurokracji kościelnej i świeckiej“, gdyby arcybiskupem lwowskim został obcy poddany, ale za to ks. Likowski przyniósłby „w ciasną i stęchłą atmosferę tutejszych kościelnych stosunków prąd świeży, ożywczy i zbawienny“. Zrobił się wiec, jak rzekłem — mały rumor. Nastąpiło starcie polemiczne dzienników lojalnych z opozycyjnymi, omawiano żywo w Kołach towarzyskich odwagę kapłana, który występował niedwuznacznie z krytyką tutejszych stosunków kościelnych, choć tylko całkiem mimochodem.

Właściwie nie o kandydata chodzi, ale o to, czy u nas w sferach duchownych dzieje się tak jak powinno, czy nie. Jedni przyznają rację korespondentowi-kapłanowi, inni są tem dotknięci. Bardziej przekonywującymi są stronnicy korespondenta, — bo przeciwnicy walczą tylko w imię szlachetnej zresztą zasady, iż „mulier in ecclesia taceat“, a „kobietą“ w tym wypadku mają być sfery pozakościelne, t. j. świeckie. Nie można jednak nie widzieć tego, co widocznem jest nawet dla szerokiego ogółu, t. j. tego wysuwania na naczelne urzędy osobistości mniej kwalifikowanych, a więcej za to — protegowanych. Od śmierci ś. p. arcybiskupa Wierzchleyskiego, widziano n. p. przyszłego arcybiskupa w księdzu infułacie Zabłockim, znakomitym uczonym, mężu świątobliwym, dla sprawy Kościoła wysoce zasłużonym. Ponieważ jednak we Lwowie arcybiskupim zasiadł kapłan niemniej czcigodny i również wiele cennych posiadający zalet, ś. p. Morawski, więc nie można było mówić o krzywdzie i niesprawiedliwości.

Gorzej było z obsadzeniem sufraganji, którą musiał przyjąć ks. Józef Weber; pochodzi on z Bukowiny, nie zna dobrze naszego języka i z pewnością milej mu było wśród zielonej Bukowiny, aniżeli we Lwowie, to też i praca tam była mu łatwiejszą niż u nas. Jakie względy stanowiły wówczas o wyborze kandydata na sufragana i dlaczego kandydaci pominięci a nasi upagli, zaś kazano księdzu Weberowi ująć laskę biskupią, dziś o tem wspominać zapóźno, ale fakt jest faktem i zarazem dowodzi, że niezadowolenie wśród duchowieństwa i wiernych nie od dziś się datuje. To już są grzeszki „biurokracji“, mniejsza o to czy świeckiej, czy duchownej, bo duch biurokratyczny, gdziekolwiek się wciśnie, degeneruje jednostki i gromady jakiejkolwiek dykasterji.

I do grzeszków albo raczej grzechów biurokracji kompetentnej (to chyba niewinne, a najtrafniejsze określenie) należy to całe mnóstwo fatalnych decyzyj w obsadzaniu probostw w archidyecezji lwowskiej; egoistom dostawały się i dostają probostwa najlepsze, a filantropom, istnym samarytanom chude, nie mówiąc już o tem, że jedni są wikarymi po 20 lat, a inni po sześciu lub ośmiu latach zostają proboszczami. — Z tych znów faktów lud urabia monstrualne plotki, więc skorzystały jednostki, a ucierpiała wielka instytucja, która winna być tak jasną i czystą, jak jej założyciel — religja katolicka.

Lecz nie tu miejsce na kazanie! Idźmy więc dalej. Kobieta, nie mająca ani odrobiny powołania na zakonnicę, siłą stosunków rodzinnych znalazła się za kratą klasztorną i jakkolwiek bezprzecznie położyła wiele dla klasztoru zasług, zwłaszcza jako wysoce wykształcona pedagogini, a także jako niewiasta energiczna, tó przecież nadużyła położonego w niej zaufania, splamiła sukienkę zakonną, splamiła dłoń defraudacją pieniędzy klasztornych, a wrogowie kościoła znowu gwizdali i tańczyli z radości, ucieszeni klasztornym skandalikiem. Winowajczynię ukarano, ale po co było przez lat tyle umyśl zupełnie świecki naginać do twardej reguły zakonnej?! To także minus „kompetentnej“ biurokracji.

Umarł ś. p. arcybiskup Morawski, trzebaż było wybrać administratora. Kandydatów było kilku i gdyby „kompetentna“ biurokracja miała czas zaagitować w tej sprawie, z pewnością nie zostałby wybrany ks. infułat Zabłocki lub niemniej tego zaszczytu prowizorycznego godny ks. arcybiskup Hryniewiecki, ale jakiś trzeci, czwarty lub piąty kandydat. Tym razem jednak duchowieństwo samo i to korporacja bardzo poważna, bo kanonicka, miała wolną rękę, więc gdy wybór regensa stał się powszechnie światowym, całe duchowieństwo młodsze i vox populi zawołały jednozgodnie: „nareszcie raz przecie sprawiedliwości stało się zadość!“

Kto zostanie arcybiskupem? — to dziś jeszcze nie może być dokładnie oznaczonem, decyzja zapadnie dopiero po ferjach wakacyjnych i po manewrach cesarskich. Pewnem jest, że dotąd trwają rokowania z księciem-biskupem Puzyną, jak niemniej i to, że niema mowy, by do Lwowa przyszedł ks. arcybiskup Potulicki. Po księciu biskupie Puzynie najwięcej szans ma obecny administrator, ks. Zabłocki, który w danym razie ze strony namiestnictwa nie napotka opozycji, a owszem uzyska przychylny akcept. Ks. biskup-sufragan lwowski, pomnąc na swój wiek młody i na to, że są od niego zasłużeńsi, wcale się nie ubiega o żadną dziś wakującą stolicę biskupią i gotów jest pozostać na lwowskiej sufraganji dopóty, dopóki nie będzie otworzone biskupstwo czerniowieckie, jako część dzisiejszego arcybiskupstwa lwowskiego. Do Czerniowiec poszedłby ks. Weber bardzo chętnie. Ale jakkolwiek prawdopodobnem jest założenie biskupstwa w stolicy Bukowiny, trzeba najpierw odbyć naradę, które miasto jest odpowiedniejsze: Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja czy Czerniowce, o ile naturalnie tymczasem nie pojawią się nowi konkurenci, a przed tem wszystkiem, o ile w sferach decydujących istnieje naprawdę zamiar uszczuplenia metropolji lwowskiej władzy i majątku. Boć to jest także tylko jeszcze „myśl poruszona“ — jak wszelkie apodyktyczne telegramy, kursujące teraz niemal codzień, o przyszłych zwierzchnikach osieroconych stolic biskupich w Galicji. *(rs.)*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Krystyny, panny, męczenniczki i Franciszka Solańskiego; w środę Jakóba, apostoła i Krzysztofa, męczennika; we czwartek Anny, Matki Najśw. Marji Panny.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, oraz raka samca. Ochraniać należy jedynie raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we wtorek o godzinie 4 minut 2, zachód przypada o godz. 7 minut 32; długość dnia godzin 15 minut 30

Stan powietrza. Dnia 24-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 739·1, termometr + 16·8, wilgotność 94%, wiatr zachodni. 10.

Redaktor naszego pisma p. Kazimierz Ehrenberg bawi od kilku dni zagranicą, skąd wróci w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeniósł starostę Ludwika Bernackiego z Kamionki strumiłowej do Buczacza, przeznaczył starostę Karola Lidla do służby przy namiestnictwie i poruczył sekretarzowi namiestnictwa Mieczysławowi Strzelbickiemu kierownictwo starostwa w Kamionce strumiłowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego Bronisława Kawskiego z Nowego Sącza, Stanisława Gułkowskiego, naczelnika sądu powiatowego, z Bochni i Hieronima Błonarowicza z Wadowic, wszystkich trzech do Krakowa; dalej zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy sądowych Tadeusza Cukrowicza w Wadowicach dla Wadowic i Emila Tillesa w Podgórzu dla Nowego Sącza.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza powiatowego Władysława Krynickiego w Gorlicach i komisarza powiatowego Juljusza Bronarskiego w Grybowie, starszymi komisarzami powiatowymi.

Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji przeniosła asystenta poeztowego Medarda Lisa ze Lwowa do Sanoka.

Raut miasta w sali „Sokoła“. Gości Zjazdu, jak i liczne osoby z miasta przyjmował wczoraj prezydent miasta p. Friedlein, który czynił honory gospodarza wspólnie z prof. drem Domańskim i członkami Rady. Pomimo, że wczoraj było więcej osób z miasta, raut był jednak mniej liczny, jak w sobotę.

Spotkaliśmy to samo urządzenie z wyjątkiem, że tym razem zabrakło stolików tak, że goście przekąski zmuszeni byli spożyć stojąco, lub na stołkach, co stanowiło niewygodę i wywołało nieporządek, gdyż talerze opróżnione zalegały krzesła na sali, co było bardzo nieestetycznie. Osób było do tysiąca, a grono dam było pono jeszcze piękniejsze, jak na ostatnim raucie. Z przedstawicieli władz obecni byli: nadprokurator radca dworu dr Wł. Wędkiewicz, radca Habliński, zastępca delegata, sekretarz namiestnictwa p. Różański, zastępca dyrektora policji pan radca Swolkien, dyrektor Vampeller, zastępca dyrektora kolei państwowych p. K. Szukiewicz. Z czeskich gości obecni byli: dr Stoklasa, dr Maixner, dr Hovely z żoną, którą prof. Domański powitał, ofiarując olbrzymi bukiet.

Raut przeciągnął się do północy, „Harmonja“ wykonała same utwory polskie i czeskie, a między ostatnimi wyjątek z opery „Sprzedana narzeczona“ Smetany i hymn czeski „Kde domuv muj“, które demonstracyjnie oklaskiwano.

W parku Jordana zebrali się wczoraj po południu lekarze i przyrodnicy polscy i czescy w liczbie paręset osób, celem zwiedzenia tego, rozgłośnej już dziś sławy, miejsca gier i zabaw dla młodzieży. Gości podejmował twórca parku, radca dworu dr Henryk Jordan, oprowadzając przybyłych gości po boiskach, na których odbywały się ćwiczenia młodzieży. Na boisku dziewcząt, jedna z panienek wręczyła drowi Maixnerowi z Pragi wiązankę kwiatów, prosząc, aby wróciwszy do kraju, ofiarował je czeskim paniom jako upominek od dziewcząt polskich.

P. Marjan Jüttner rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Egzamin państwowy z rachunkowości, złożył p. J. Ziembicki praktykant rachunkowości w dyrekcji skarbu w Krakowie.

W sprawie Józefa Barana, poszkodowanego przy tylekroć już omawianem zawaleniu się domu, donoszą nam, że p. Kohlman uczynił już wszystko, co do niego należało, aby polepszyć położenie ofiar katastrofy i zajął się niemi w stosowny sposób. Wiadomość tę podajemy tem chętniej, ile, że notatki, podobne do wczorajszej, zamieszczamy tylko w razie głębokiego przekonania o krzywdzie, której należy zapobiedz.

Z poczty. W miesiącu czerwcu nadano na poczcie w Krakowie ogółem 816.293 posyłek listowych, gazet i t. d. Nadeszło 598.534. Do kasy wpłynęło 5,222.246 koron, wypłacono 556.955 koron. Depesz nadeszło 13.360 dla adresatów w miejscu i 109.048 do przetelegrafowania. Nadano w tym samym czasie 12.667 telegramów za opłatą w kwocie 15.715 koron. Ilość rozmów telefonicznych w mieście wyniosła 39.517, międzymiastowych 1.348. Dochód z tych ostatnich dosięgnął kwoty 1.352 koron.

„Głos Rzeszowski“ Nr. 29 został skonfiskowany za artykuł o morderstwie w Polnej.

Do Rabki przybyło pomiędzy 3 a 12 lipca drużyn 90, osób 287. Ogółem bawiło w Rabce do dnia 12 lipca od początku bieżącego sezonu osób 1062.

Wiec ks. Stojałowskiego. W dniu 22 lipca b. r. urządził ks. Stojałowski wiec ludowy w Hojniku, w powiecie tarnowskim. Na wiec przybyło przeszło 400 włościan i księża z okolicy, to jest z Tuchowa, ks. proboszcz z Gromnika i ks. proboszcz Młyniec z Siemiechowa. Po zagajeniu wiecu przez ks. Stojałowskiego, stronnictwo katolicko narodowe nie dopuściło do głosu stojałowszczyków, tak, że pośród włościan przyszło do największej burdy. Żandarmerja była zmuszona interwenjować czynnie, lecz zaprowadzić spokoju nie zdołała. Komisarz Wolaniecki kilkakrotnie wzywał zgromadzonych do rozejścia się, lecz również nadaremnie. Wreszcie żandarmerja wkroczyła powtórnie i komisarz rozwiązał zgromadzenie. Włościanie tuchowscy poznali się już widocznie na farbowanym lisie, który chce nasze społeczeństwo prowadzić na bezdroża, zamiast pracować jako poseł dla dobra kraju i ludu naszego i udaremnili ks. Stojałowskiemu odbycie wiecu

Z Rzeszowa piszą nam: Organizująca się u nas partja socjalno-żydowska, pod kierunkiem praktykanta sądu obwodowego dra Marka Pelzlinga, ucznia znanego prowodyra Liebermana z Przemyśla przy współudziale jakiegoś żydowskiego czeladnika mydlarskiego wraz z zbałamuconym, niestety katolickim kowalem Michałem Woźniakiem, którego sobie żydzi za poradą burmistrza Jabłońskiego wybrali na radnego miasta w III. kole, poniosła porażkę — a nawet dotkliwą klęskę. Przed pół rokiem zdobyli mandaty do zarządu i rady nadzorczej kasy chorych, i tu rozpoczęli organizację swego stronnictwa. Groźny kierownik Pelzling, niewiadomo z jakiego tytułu w ogóle, jako c. k. praktykant sądowy, znalazł się w zarządzie kasy chorych i tu zorganizował sobie przy pomocy wyżej wymienionych cały sztab pomniejszych agitatorów socjalistycznych, złożonych z kilku żydków i im powolnych katolickich rzemieślników. Początkowo zdawało się, że przewodniczący zarządu, dr Roman Krogulski, potrafi zarząd ten prowadzić — jednak widząc, że poczęli na dobre i radykalnie bez pytania się jego rządzić, obsadzać żydami i socjalistami posady lekarza i funkcjonarjuszy, w końcu czerwca zrezygnował. To było hasłem dla Peltzlinga, ażeby gwałtem zdobyć kasę chorych i tak rzeczywiście urządzili, rozbili gwałtem drzwi, wkroczyli, wprowadzili swoich funkcjonarjuszy. [illegible] zdawało się, że usiedli na laurach. Wdało się [illegible] natychmiast bardzo energicznie tutejsze starostwo i po przeprowadzonem bardzo ścisłe dochodzeniu, skazało głównych macherów: dra Marka Pelzlinga, Hermana Schippera i M. Woźniaka po 200 koron grzywny, ewentualnie 14 dni aresztu. To nie pomogło, bo chcieli dalej rządzić, jednak i tu przerwało starostwo pasmo ich zachcianek, bo z chwilą, gdy pokrzywdzeni na „honorze“ pojechali w deputacji do Lwowa, rozwiązało zarząd i wprowadziło komisarza rządowego p. Henryka Czernego, dodając mu radę przyboczną złożoną ze znanych w mieście osób.

Skończyła się więc walka o podatny teren na knowania socjalistyczne, a sprawa rozbicia biura Kasy znajdzie się przed kratkami sądowemi, gdyż, o ile nam wiadomomo, doniesiono o tem prokuratorji państwa.

Może Szanowna Redakcja zechce nas objaśnić, skąd tam mógł się znaleść dr Marek Pelzliing, c. k. praktykant sądowy i porucznik rezerwowy, i czy to licuje z powagą sądu, ażeby praktykant sądowy bawił się w kierownika partji socjalnej i wykonywał gwałt publiczny?

Na gruntach wsi Chełmce, w pobliżu Oblęgorka, zakupionego, jak wiadomo dla Sienkiewicza, znajduje się słona łąka, której cały podkład i rosnąca trawa, posiadają smak słony. Bydło przepędzane, bardzo chętnie skręca z drogi i chciwie skubie słoną trawę. Te niezwykłe własności trawy, jak twierdzą niektórzy, doprowadzają do wniosku, że w głębi ziemi muszą się znajdować mniej, lub więcej obfite solne pokłady. Robione były już podobno analizy, które w trawie z Chełmiec odkryły 15 prc. soli. Włościanie miejscowi opowiadają, że o wschodzie słońca widzieć można na trawie drobne kryształki soli, które jednak pod wpływem promieni słonecznych rozpływają się z rosą.

Sienkiewicz reklamuje herbatę. „Echo de Paris“ z dnia 19 lipca umieszcza olbrzymi tytuł „Quo vadis“ a pod nim czytamy: Jeśli romans Henryka Sienkiewicza, sławnego pisarza polskiego, przetłomaczony został w dziesięciu językach, to sam tytuł jego powtarzają wszyscy na wystawie: „Dokąd idziesz?“ A odpowiedź brzmi zawsze: „Idę, gdzie idą wszyscy, napić się wspaniałej herbaty w pawilonie ceylońskim“.

Pomnik dla cara. Warszawskie pisma podają następującą wymowną notatkę: „Warsz. Dniewnik“ donosi: „Dnia 11 b. m. odbędzie się w Kaliszu w obecności głównego naczelnika kraju ks. Imeretyńskiego, poświęcenie i odsłonięcie pomnika cesarza-oswobodziciela Aleksandra II. Myśl wzniesienia pomnika powstała wśród ludności włościańskiej w gub. kaliskiej zaraz po wzniesieniu pomnika cesarzowi Aleksandrowi II. w Częstochowie (!!), chęć tę wyrażono w uchwałach zebrań gminnych i urzeczywistniono zebraniem ofiar, w sumie około 2.800 rub. Następnie przyłączyli się do tego projektu urzędnicy w gubernji kaliskiej, pragnący upamiętnić w postawionym pomniku zarówno fakt znamienny ufundowania gub. kaliskiej, jakoteż wprowadzenia reformy sądowej w kraju tutejszym; wzięli udział w składaniu ofiar i w ten sposób ogólna ich suma dosięgła około 5.000 rub.— W dniu 10 czerwca 1899 r. Jego Ces. Mość Najjaśniejszy Pan zatwierdzić raczył projekt pomnika, który wzniesiono obecnie na skwerze, naprzeciwko gmachu sądu okręgowego, a który wyobraża biust na kolumnie“.

Prawda jak to pięknie brzmi? Lud polski wznosi carom pomniki, za pieniądze wyorane polskim lemieszem z ojczystego zagonu, wznosi je „dobrowolnie“.

O ty „dobra wolo“... żandarmów i czynowników rosyjskich!

Międzynarodowy turniej szacho[illegible] wczoraj w Monachjum.

Poezje Leona XIII. Ojciec św. zamieszcza, jak wiadomo, pod pseudonimem Neandra Heracleusa, którego używa jako członek akademji, stale w „Civitta Cattolica“ poezje łacińskie głębokie myślą a wysoce artystyczne, w formie dystychów łacińskich. Za pożądany objaw pomyślnego stanu zdrowia Ojca św. uważamy fakt, że w jednym z najnowszych numerów rzeczonego pisma pojawił się znowu bardzo piękny poemacik Ojca św.

Lombroso w sprawie chińskiej. O udziale Włoch w akcji mocarstw w Chinach zabrał też głos głośny profesor Cezary Lombroso. Oczywiście, jest on przeciwny temu udziałowi. Przypomina, że Chiny nie są krajem barbarzyńskim, lecz na swój sposób cywilizowanym, i że w wielu rzeczach, np. pod względem instytucyj rolniczych, stoją dalej od nas. „Zamiast zdobyć chwałę wojenną, — pisze — narazimy się tylko na nowe przygody awanturnicze i wykażemy przytem wyraźnie braki nasze i nieudolność. Jakie korzyści możemy osiągnąć z tego, jeżeli istotnie przypadnie nam w udziale kawałek Chin? Chiny są krajem, oddalonym od nas o 40 dni drogi morzem, wysłanie tam okrętu wojennego kosztuje, ni mniej, ni więcej, tylko pół miljona, a jeśli załoga ma 1.000 żołnierzy, cały miljon; przywozić stamtąd nic nie można, bo płacą tam bajecznie niskie ceny za siłę roboczą, tak, że kulis chiński stał się przysłowiowym, podobnie jak ubogi robotnik chiński. Chiny są krajem, w którym dochody państwowe wynoszą tylko 300 miljonów, z których dwie trzecie pochodzą z ceł przywozowych; krajem, który płaci mniej niż 80 cen. podatku od osoby, który przy ludności tak gęstej, że da się tylko porównać z belgijską, nie ma żadnego prawie przemysłu, w którym możemy wszystko utracić, a nic zyskać. Kolonizacja tego kraju, wobec znacznej odległości i naszych przyzwyczajeń kolonizacyjnych, jest prawie niemożliwa. Poślemy znów, jak do Afryki, żołnierzy i armję urzędników, a następnie wydatki, jakie będziemy musieli ponosić na utrzymanie tej armji, nazwiemy zyskiem“.

O rozmiarach klęski głodowej w Indjach, która, jak wiadomo, największe przybrała rozmiary w

prowincji Bombaju, można sobie jakie takie wyrobić pojęcie z kilku cyfr, wyjętych z „Gazette of India“. Otóż w dystrykcie ahmednagarskim, liczącym 880.000 ludności, otrzymywało wsparcie głodowe 240.000 osób, czyli każda czwarta. Przechodzi to nawet najśmielsze i zarazem najpesymistyczniejsze przypuszczenia. W Szolopur był stosunek głodnych do reszty ludności taki sam, t. j. 1 na 4, w Kandesz 1 na 7, w Nasin 2 na 10. Wyjąwszy dystrykty Dharwar, Belgaum i Batnagiro, liczące razem 3,100.000 ludności, w których było tylko 3.000 potrzebujących rządowego wsparcia, otrzymamy następujące przeciętne cyfry: cała ludność 11,253.000, z tego otrzymało wsparcie głodowe 1,253.000, a więc 1 na 10. W centralnych prowincjach stosunek utrzymuje się ten sam czyli na 10,784.000 — 1,847.000.

Febris aurea. Z San Francisco donoszą do gazet londyńskich, że panuje tam wielkie wzburzenie, skutkiem wieści o „nowym Klondyku“, odkrytym w Kalifornji niższej. Trzej poszukiwacze złota powrócili niedawno ze złotym piaskiem, wartości przeszło pół miljona fr., który w przeciągu kilku miesięcy znaleźli na polach złotych. Pewien Meksykańczyk, José Ibarro, przywiózł znów ze sobą złota wartości 250 tysięcy fr., które znalazł w ciągu roku. Podobno na miejscu znajduje się niewielu poszukiwaczy, a wszyscy w ciągu krótkiego czasu zdobyli majątek.

Złoto na Helgolandzie. Z Berlina donoszą, iż znaleziono na wyspie Helgoland złoty kruszec. Dyrektor akademji górniczej berlińskiej wyruszył tam dla zbadania pokładów geologicznych. Jak wiadomo, powierzchnia wyspy jest gliniasta, grunt skalisty. W świecie uczonym powątpiewają o tych złotodajnych pokładach.

Z Żydopola. „Poprawę malowideł w kościele Matki Boskiej Snieżnej, oddał sławetny nasz „majstrat“ — żydowi Rosnerowi! Zapewne dla tego, że ten żyd jest jakimś jeneralnym przedsiębiorcą malarstwa Magistratu, n. p. wszystkie roboty w szkołach miejskich on stale od kilku lat dostaje. W kościele powyższym miał poprawić malowidła ścian, okien i krat żelaznych. Zarząd naszego miasta naraził się jednak na to, że ludzie prości, ale niepozbawieni taktu i poczucia katolickiego, musieli bardzo przykrą dać mu nauczkę. Oto służba kościelna nie dopuściła po prostu żyda do sprofanowania świątyni. Cóż na to pp. radni katoliccy? Czy nie postarają się wpłynąć na prezydjum miasta, by w przyszłości przynajmniej w obrębie samych kościołów uszanowano religijne uczucia katolickiej ludności!“

Dla poinformowania czytelników dodajemy, że działo się to nie w Pacanowie, Kulikowie lub Mościskach, ale w król. stoł. mieście Lwowie, a donosi o tem „Ruch katolicki“.

17.000 klg. mięsa z Galicji skonfiskowane zostało w Wiedniu przez weterynarno policyjne organa, a to rzekomo z powodu, iż towar w stanie nadpsutym przybył na miejsce przeznaczenia. Winę przypisują w Wiedniu wysyłającym, jak i władzom kolejowym, które bezmiernie przeładowywały wagony, bo do podwójnej, ustawą wskazanej wagi. Mięso wskutek tego przeładowania i silnych upałów uległo w drodze rozkładowi i musiało być na miejscu wyłączone od użytku publicznego.

Panna czy mężatka? Piękne panie z za Oceanu, naturalnie ze świata miljonów i miljardów, postanowiły ułatwić niewolnikom swoich wdzięków orjentowanie się w sytuacji, jak je mianowicie tytułować: pani czy panno? Odtąd żaden gentleman amerykański nie będzie miał kłopotu i odrazu po cechach zewnętrznych pozna, czy ma do czynienia z piękną „mistress“ czy jeszcze piękniejszą „miss“. Wprawdzie możnaby się orjentować po obrączkach ślubnych, ale te giną pod rękawiczką i nie mogą być brane w rachubę. Otóż wypada obserwować co innego: jeżeli piękna uczestniczka balu, rautu, garden-party i t. p. nosi wszelkie ozdoby, jak np. kokardy, egrety, kwiaty po lewicy (delikatna aluzja do serca), to jest panną, jeżeli zaś po prawicy, tedy już ją krępują złote kajdany.

Fatalna przepowiednia. Tegoroczna epidemja influenzy stała się punktem wyjścia do ciekawych dociekań prof. Wassermana z berlińskiego istytutu Kocha. Ze swoich spostrzeżeń zdaje sprawę prof. W. w świeżym numerze „Deutsch. Medic. Wochenschr.“ Uczony niemiecki zrobił spostrzeżenie, że w badanych przez niego wypadkach baccylle influenzy niezmiernie szybko znikały, przyczem jednak wywiązywały się różne komplikacje chorobowe. We wszystkich tych wypadkach ci sami pacjenci przechodzili już influenzę podczas wielkiej epidemji przed 10 laty. Z badań swoich prof. W. wyciąga wniosek, że odporność, jaka nabyta została skutkiem przejścia influenzy przed 10 laty, zaczyna obecnie wygasać i że jest możliwe powtórzenie się znów podobnej epidemji podczas jesieni. Fatalny to prognostyk.

Wynik wyścigów kolarskich urządzonych przez oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego świadczy o wielkim postępie jaki zrobiła u nas technika tej gałęzi sportu, bo gdy przed dwoma latami na tej samej przestrzeni, a przy lepszych warunkach, przebyli ją nasi kolarze w 2 g. 10 m., to w tym roku ujechał p. Korczak (pseud.) ze Lwowa dystans z Bielan do Babic i z powrotem (60 klm.) wśród skwaru południowego w 1 godz. 54 m. i 25 s., co czyni przeszło 4 mile na godzinę, jest to szybkość nieosiągnięta dotychczas na gościńcach galicyjskich.

Drugim w tym samym biegu uznano p. Czaykowskiego (z Przemyśla) w 2 g. 16 m. 54 s., trzecim zaś p. Schlossera (z Krakowa); niestety najpoważniejszy konkurent p. Bauer wskutek pęknięcia pneumatyku musiał się z biegu wycofać.

W biegu nowicjuszów (20 klm.) pierwszy przybył p. Jaworski (Stanisławów), drugi p. Kowalski (Kraków), dwaj zaś jeźdźcy musieli naprzestać jazdy, gdyż jednemu zagrodził przed Liszkami chłop drogę i spowodował jego upadek, drugi zaś uszkodził maszynę wskutek upadku, spowodowanego przez kilka szeregów kamieni, ułożonych na poprzek gościńca przez chłopów w Kaszowie. Utworzyli sobie z tego formalną zabawę, a śmiejąc się, mówili, „jak on tez skocy!“

W biegu „pocieszenia“ na 5 klm. zwyciężył p. Bauer, po nim zaś przybył p. Kraskowski.

Wycieczka słuchaczów politechniki do Paryża. Komitet wycieczki podaje do wiadomości uczestników tejże, że program przyjęć w Paryżu podczas międzynarodowego kongresu studentów, został w następujący sposób ustalony: 3 i 4 sierpnia przyjazd i przyjęcia wszystkich studentów przybyłych na kongres, 4 go wieczorem bankiet urządzony przes Tow. studentów Paryża, wyłącznie dla delegatów; 5-go w południe solenne otwarcie kongresu w wielkim amfiteatrze sorbońskim pod przewodnictwem ministra oświaty; wieczorem przedstawienie w teatrze Sary Bernhard („L'Aiglon“, „Orlątko“ Rostanda); 6 po południu przedstawienie w Comedie française; 7 przyjęcie w Ratuszu dla 1500 studentów; 8 wieczorem bankiet na terasie w Saint-Germain; 9 po południu galowe przedstawienie w „Opera comique“. Podczas przedstawienia przyjęcia w bufetach; 10 Cercle u prezydenta Republiki, wieczorem bal u prezydenta; 11 Wycieczka i zabawa wieczorowa w Wersalu; 12 Festyn i zabawa nocna na wystawie. Na wszystkie powyżej wymienione przyjęcia, strój balowy niezbędny. Reszta programu niezmieniona. Zaproszenia imienne już nadeszły a doręczone zostaną przy wyjeździe ze Lwowa. Za komitet Kazimierz Szczepański przewodniczący.

Pomnik dla dra Diettla. W piątek, dnia 27 lipca 1900 r. odbędzie się w Krynicy uroczyste odsłonięcie pomnika prof. dra Józefa Diettla.

Ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Dom robotniczy“ w Białej odbędzie się dnia 18 sierpnia 1900 r. o godz. 3-ciej po południu w gospodzie pana Jana Sindy przy drodze komorowickiej w Białej z następującym porządkiem:

I. Zagajenie. II. Czytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. III. Likwidacja Stowarzyszenia. IV. Wybór komisji likwidacyjnej.

Pijawki rosyjskie, wyrzucone ostatniemi rozporządzeniami władzy rosyjskiej — Moszko Lew, Szmul Berkmann i trzech innych żydowinów, przemyciwszy się przez granicę, chciało uszczęśliwić Kraków swojemi usługami. Władze bezpieczeństwa zaopiekowały się tymi Ahasverami i wydaliły żydków do Prus.

Z Warszawy donoszą, że jenerał gubernator ks. Imeretyński wydał rozporządzenie, celem zapobieżenia powtarzającym się w ostatnich czasach bardzo często bójkom na noże. Rozporządzenie postanawia, że każdy noszący przy sobie nóż bez upoważnienia, lub bez widocznej potrzeby swego zawodu, będzie karany grzywną do 500 rubli lub karą do 3 miesięcy więzienia.

Rusyfikacja Finlandji. Udzielono znowu ostrzeżenia czterem fińskim dziennikom, a trzem kazano zmienić redaktorów.

Przeciwko „szrajbjudom“. Poseł rumuński Emil J. Ghika w sposób przyjacielski zwrócił uwagę ministerjum spraw zagranicznych na nieprzyzwoite napaści żydowskiej prasy w Wiedniu na Rumunję z powodu wychodźtwa żydów tamtejszych. Owe napaści ostatniemi tygodniami obrały sobie za cel nawet osoby króla i królowej.

Nekrologja. Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka, przeżywszy lat 81, zmarła w Jazdowiczkach w Królestwie Polskiem dnia 22 b. m.

— Franciszek Ksawery Homme, emerytowany radca sądu krajowego, zmarł w Andrychowie. Pogrzeb odbył się 23 b. m

— Eleonora z Cielmowskich Trojnarska, żona emerytowanego sekretarza powiatowego, zmarła w Podgórzu dn. 17 b. m. w 74 roku życia.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Sala przemysłu spożywczego udzieliła najwięcej miejsca największemu zakładowi mleczarskiemu w kraju pod firmą Eweliny Dobrzyńskiej, z mleczarniami w Krakowie, Lwowie, Tarnowie i Hubienicach pod Dąbrową. Zakład ten, założony przed czterema laty, rozwinął się u nas i zyskał nietylko poparcie i uznanie w kraju, ale i za granicą.

W przemyśle mleczarskim firma p. Dobrzyńskiej stoi ponad wszystkimi zakładami tego rodzaju w Galicji. Firma ta, oprócz swoich wybornych produktów, jak podwójne i potrójne mleko, serów w najlepszych gatunkach, bryndzy tatarskiej, masła deserowego, kuchennego i serwatkowego, wystawiła nadto maszyny centryfugowe i wszelkie przyrządy mleczarskie, którymi demonstruje na żądanie publiczności. Laboratorjum wykazuje najściślejszą kontrolę mleka. Jest to, jednem słowem, zakład postępowy w całem tego słowa znaczeniu, któremu jednak z braku miejsca nie możemy więcej słów poświęcić. Obok tego zakładu firma Wilkens i Spółka z Ruskiej Wsi pod Rzeszowem wystąpiła z doskonałymi okazami masła deserowego, serów i kefirem. Dalej nadesłały masło serowe Spółka mleczarska w Kalembinie i Piotr Ciebiera z Czudca, wreszcie mleczarnia mieszczańska w Łodzi nadesłała ryciny z opisem.

Dalej trochę piekarnia Marcina Czyżeka we Lwowie wystawiła wyborne sucharki i różne pieczywo, jakiem się nasi piekarze popisać nie potrafią — ale spodziewać się należy, że pójdą za wzorem swojego kolegi lwowskiego i pieczywo krakowskie zreformują. Dalej spotykamy się z wybornymi biszkoptami i kakao z warszawskiej fabryki czekolady E. Wedla. Biszkopty w niczem nie ustępują angielskim albertkom, które u nas tak wielki odbyt mają i nierównie są tańsze od produktów zagranicznych. Buljon z mięsa wystawił p. Zygmunt Solkowski w Krysowicach przy Mościskach. Pierniki wystawiły firmy „A. Markiewicz w Poznaniu“ i S. B. Halsbach z Czech; konserwy z jarzyn, jak groszek, fasolka, szparagi i t. p. Herman Kaempfe z Lutyczy królewskiej, wreszcie krochmal i mączkę kartoflaną, wystawiła firma p. Stanisława Homolacsa w Kutkorzu.

Przechodzimy następnie przez małą salkę, w której najpoważniejsze miejsce zajmują dr Władysław Krajewski z Warszawy z albumem fotografij chorych i przyrządów chirurgicznych i albumem rysunków z dziedziny patologji, chirurgji, oraz licznemi okazami kamieni żółciowych, ślinowych i t. d. Tuż obok dr Edward Flatau z Warszawy wystawił djapozytywy makro i mikroskopowych prepatatów z dziedziny anatomji porównawczej ustroju nerwowego. Drugą część tej salki zajmuje cykorja z fabryki Antoniego Rozmanita w Krakowie z próbkami różnych gatunków. Dalej idzie kefir i grzybki kefirowe, oraz kumys i aparat do hygienicznego dojenia i przechowywania mleka, Klaudji Sigaliny w Warszawie i kefir p. Róży de Gross w Krakowie, a nakoniec „kwas“ rosyjski, jako napój chłodzący zdrowotny i bezwyskokowy, p. Malwiny Łuszczkiewiczowej w Krakowie.

W następnej sali wystawione są aparaty i przyrządy prawie wyłącznie mające styczność z wiedzą lekarską, a które są właśnie najnowszą zdobyczą genjuszu nauki i badań.

Najwięcej aparatów wystawiła czeska fabryka przyrządów naukowych Alojzego Kreidla z Pragi, jak aparaty do bakterjologji, mikroskopji, chemji, fizyki i do nauki historji naturalnej.

C. Reichert, fabrykant mikroskopów z Wiednia, wystawił 15 przyrządów mikroskopijnych. Dr Józef Zanietowski wystawił liczne przyrządy gabinetu elektroterapeutycznego, jedne własnego pomysłu, inne według różnych konstrukcyj. Wielkie zainteresowanie budzą także liczne przedmioty zakładu hygjeny Uniw. Jagiel. dyr. prof. Bujwida. Są tu mikrofotogramy i fotogramy różnych bakteryj, hodowle bakteryj, przyrządy hodowlane, środki odżywcze dla bakteryj, surowice lecznicze i t. p. Oprócz tego jest tu wiele przedmiotów stojących po za konkursem. Obok tego wystawiony tu jest osobny dział tegoż profesora z

zakładu powszechnego do badań środków spożywczych. Dalej idą dra Jerzego Brunnera z Warszawy kolekcje hodowli bakteryjnych i przyrząd do hodowania beztlenowców; dra Stanisława Kurtza z Warszawy sterylizator z narzędziami do zeszywania kroczą własnego pomysłu; dalej Kleina z Warszawy przyrządy dentystyczne oraz instrumenty dentystyczne dra Wincentego Łepkowskiego w Krakowie.

Dr Ludwik Bregman z Warszawy, wystawił liczne kartogramy Roentgenowskie. Dr Norbert Gertler cieplarki podręczne i hodowle drobnoustrojów. Dr Czesław Barszczewski z Warszawy zdjęcia rentgenograficzne, dwa tomy. Dr Alfred Buszyński ze Lwowa preparaty z dziedziny anatomji prawidłowej i patologicznej. Dr Adolf Kozerski z Warszawy fotografje stereoskopowe chorób skórnych. Dr Czesław Stankiewicz z Łodzi wystawił liczne okazy i preparaty anatomiczne z zakresu chorób kobiecych.

W drugim oddziale tejże sali spotykamy przedewszystkiem aparat destylacyjny aptekarski z chłodnicą bez pieca i inne przedmioty z zakresu wyrobów miedziano-kotlarskich Karola Ciunko w Krakowie, pomiędzy któremi największą uwagę zwraca samowar własnego pomysłu z urządzeniami do gotowania i odgrzewania z szafką na węgle, bardzo praktyczny do gospodarstw restauracyjnych. Prof. Roman Gutwiński w Krakowie wystawił tu liczne preparaty do nauki botaniki. Zarząd ogrodu botanicznego w Krakowie cztery fotografie grup botaniczno-geograficznych, zaś sanatorjum w Otwocku jedenaście fotografij z widokami sanatorjum dla chorych piersiowych. Dr Apolinary Tarnawski w Kossowie plany lecznicy a nakoniec londyńska firma C. Ash zupełne urządzenie pokoju ordynacyjnego dla lekarza dentysty i takież urządzenie dla technika dentysty.

Dziś o godzinie 5 po południu na plenarnem posiedzeniu w teatrze miejskim, nastąpi przyznanie nagrody wystawcom.

Jak się dowiadujemy, najwyższą nagrodę czyli uznanie otrzyma prof. dr Henryk Jordan, za starania położone około wychowania fizycznego młodzieży. Ponieważ wystawa jest rządowa, przeto wszystkie zakłady rządowe na wystawie są po za konkursem.

Samobójstwo hr. Murawiewa.

WIEDEŃ 24 lipca. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ donosi, że według wiadomości prywatnych z Petersburga, doniesienie „Czasu“, iż minister spraw zagranicznych hr. Murawiew otruł się z troski o obrót, jaki wzięła kwestja chińska, jest prawdziwe.

Wojna chińska.

PETERSBURG 24 lipca. (Tel. pryw.) Admirał Aleksiejew donosi z Czifu o zdobyciu Tientsinu z datą 20 b. m.: Zdobyliśmy 40 armat i mnóstwo materjałów wojennych i zniszczyliśmy wielki skład prochu. Nasze straty są znaczne, mieliśmy 200 zabitych i rannych. Chińczycy uciekli na północ w kierunku Pekinu. Chińska dzielnica przyrzekła posłuszeństwo i poddała się. Wicekról uciekł niewiadomo dokąd.

LONDYN 24 lipca. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi, że Japonja zmobilizowała dywizję sendajską w Hiroszima.

PETERSBURG 24 lipca (T. pr.). Z Kronsztadu przybył do Odessy oddział wojskowy, który wiezie do portu Artur 800 bomb, ważących po 80 funtów. Ochotnicza flota rosyjska wstrzymała ruch handlowy i oddała na rozkaz wszystkie okręty do dyspozycji ministra wojny.

PETERSBURG 24 lipca (T. B. K). Jenerał Grodellow telegrafuje do ministra wojny z Chaborowska na granicy mandżurskiej: Wszyscy za jęci przy kolei robotnicy i urzędnicy w liczbie 800 odchodzą do Aigunu. Na stacji Mandżurja mongolskie bandy splądrowały domy i sklepy, nie zdołały jednak przedrzeć się przez granicę. Koncentracja wojska odbywa się dalej pod kierownictwem jen. Orłowa. Nakazano zaopatrzyć wojsko w prowianty na 2 i pół miesiąca. Podpułkownik Ginejko z oddziałem swoim starł się z Chińczykami i poniósł pewne straty, a mianowicie 5 zabitych i 11 rannych. Dnia 18 b. m. Chińczycy atakowali energicznie forpoczty nasze, które zabiły około 200 napastników. Dnia 19 b. m. Chińczycy opuścili fort Ecko, podpaliwszy poprzednio i wziąwszy ze sobą armaty.

Rosjanie mieli dwóch ludzi zabitych. W tym samym dniu ostrzeliwano Błagowieszczeńsk od północy do rana.

LONDYN 24 lipca. (Tel. pryw.) „Times“ donosi z Szanghaju z d. 21 b. m.: Chińscy urzędnicy stwiedzają, że po nadejściu odpowiedzi Japonji na depeszę cesarza chińskiego, rozpoczął na rozkaz cesarzowej-wdowy wicekról Liu-kun-yi rokowania z kilkoma mocarstwami, i że obecnie prowincje mają regularnie co trzeci dzień połączenie kurjerami z Pekinem.

LONDYN 24 lipca (Tel. pryw.). Z Szanghaju donoszą, że w bitwach pod Tien-tsinem zginął syn Li-Hung-Czanga.

Do Szanghaju przybył Li-Hung-Czang. Konsulowie postanowili nie składać mu wizyt.

PETERSBURG 24 lipca (Tel. pryw.). Rozkaz najwyższy do ministra wojny nakazuje postawić wojsko w sybirskim okręgu wojskowym i w obwodzie siemireczeńskim okręgu turkiestańskiego na stopę wojenną.

PETERSBURG 24 lipca. (T. B. K.) Telegram inżyniera Swiagina ze stacji pogranicznej z d. 18 lipca: „W dniu 27 czerwca naczelnik wojskowego posterunku chińskiego przyszedł, aby uprzedzić, że przygotowuje się napad na stację bandy 500 ludzi. Pogłoski o napadzie, uporczywie rozszerzane przez Chińczyków, wywoływały stale alarmy nocne, szerzyły panikę i przeszkadzały w robotach.

W d. 10 lipca otrzymano wiadomość, że Chińczycy rabują i podpalają stację Chantachezy, poczem komunikacja z Charbinem przerwała się.— W d. 10 lipca na oddział stu ludzi konwoju kolejowego, wyprawiony do Charbinu za Murenją, napadł oddział 400 ludzi, uzbrojonych w broń magazynową. Oddział kolejowy odparł napad z niewielkiemi stratami. W liczbie napadających byli żołnierze chińscy. Zabito 60 Chińczyków z dowódcą. Wszystkie chińskie posterunki wojskowe wzdłuż linji odeszły. Żołnierze chińscy, odchodząc, zmuszali robotników do porzucania roboty. Wielu odeszło, roboty idą ospale. Porządek ogólny zachowany. W d. 23 lipca rozpoczynam układanie toru na dystansie 12-ym.“

BERLIN 24 lipca. (Tel. pryw.) Dalsze posiłki dla Chin mają być wzięte nie z szeregów armji niemieckiej, ale z wojska kolonjalnego, przeważnie z Afryki niemieckiej. Sudańczycy i somalisowie dostarczą głównych kontyngensów, które w sierpniu odpłyną do Taku.

Z wojny w Południowej Afryce.

LONDYN 24 lipca. (T. B. K.). Jenerał Brodwood donosi z Kronsztadu: „Ścigałem jenerała Deveta od dnia 16 b. m. i stoczyłem dnia 19 go lipca pod Palmietfontein gwałtowną potyczkę. Nadchodzący zmierzch uniemożliwił ściganie Boerów. Straty angielskiego oddziału wynoszą 5 zabitych i 16 rannych. Nieprzyjaciel cofnął się w nocy pospiesznie do Pardekraal. Sądzimy, że armja Boerów składała się z 2000 ludzi i 4 armat, i że dowodzą nią prezydent Stein i obaj Deveci.

Depesza pułkownika Kellikenny z Bloemfontein z dnia 22 b. m. donosi: „Ostatniej nocy przerwano połączenie kolejowe na północ od Honingspruit. Nieprzyjaciel zdobył pociąg pomocniczy ze 100 uithlenderami. Nadeszła tu wiadomość, że znaczna siła nieprzyjacielska posuwa się w kierunku Honigspruit. Z Pretorją jest wszelkie połączenie zerwane. Druga i trzecia brygada kawalerji ściga nieprzyjaciela.

Pod Betlehem angielskie wojsko stoczyło walkę z Boerami i zostało pobite.

WIEDEŃ 23 lipca. (Targ zbożowy). Na targu rzeczywistym ceny niezmienione. — Na targu terminowym pszenica na jesień 7·80, żyto na jesień 7·10, kukurudza na lipiec i sierpień 6·14, owies na jesień 5·61, rzepak na sierpień i wrzesień 13·40.

WIEDEŃ 23 lipca. (Targ na bydło). Spędzono sztuk 5.700, z tego z Galicji 643, które płacono prima 72 do 76 koron, secunda 64—71, tertia 58—63 kor. za cetnar metryczny żywej wagi.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów:

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny);

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N./Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł.; 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1900 roku.

Odjazd z Krakowa względnie Podgórza:

5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy, (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 września włącznie).

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Podgór u-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 16 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Be zca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja (a od 1 maja do 30 września i do Skolego), Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.20 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Bierzanowie do Wieliczki; w Dembicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworska przez Rozwadów; w Przemyslu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa przez Zwierz.
9.09 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9.10 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.19 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Husiatyna (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

10.20 przed poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
10.34 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.41 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Zakopanego; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.

11.00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.25 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1.50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

3.00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1067 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.21 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.28 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy wodnej; w Oświęcimie do Wrocławia.

5.25 po poł. pociąg osobowy Nr. 29 z Krakowa
5.38 „ „ „ „ „ 1028 „ Podgórza-Płaszowa
5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Zakopanego; kursuje w dnie poprzednie, poprzedzające każdą niedzielę i każde święto w czasie od 13 czerwca do 17 września; przy tym pociągu udziela się 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Stróż (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Sttóżach do N. Sącza.

7.33 wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7.48 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7.50 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7.59 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Przemyśla (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach (od 1 lipca do 1 sierpnia) do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic.

8.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8.48 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa

do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem do Konstantynopola.

9.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodow i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa,

9.30 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.41 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

10.20 wieczór poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
10.33 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
10.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Żywca.

10.50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 1 sierpnia); w Dembicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasł , Now. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborc, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1 czerwca do 17 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

Przyjazd do Krakowa względnie do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.25 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.39 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec

z Przemyśla (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 30 sierpnia) od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).

6.55 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Krakowa

z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa**

7.47 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa

z Żywca; ma połączenia: w Suchy (w czasie od 13 czerwca do 17 września w dnie powszednie następujące po każdej niedzieli i każdem święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.

8.30 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.12 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.26 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia: w Spytkowicach od Wadowic.

10.59 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki;

1.00 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokalu i Rawy ruskiej; w Rzészowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkacsa; Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

3.13 po poł. poc. osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
3.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
3.35 „ „ „ „ „ 24 „ Krakowa

z Zakopanego; kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.

4.23 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.30 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.36 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.50 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Husiatyna; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 czerwca do 30 września); w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od Now. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.

6.33 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

9.06 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.10 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.21 „ „ mięszany „ 1601 „ Zwierzyńca
9.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 16 września od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dembicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 centów, a z mapą Galicyi po 20 centów we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia (nowe wydanie), przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską otoczoną herbami Litwy i Rusi**, w bardzo misternem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. — Cena egzemplarza **30 gr.**, tuzina **3 kor.**

Nakład księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE.

Tamże wyszło: 1524
Najświętsza Marja Panna Ostrobramska, fotografja matowa w małym formacie tego cudownego wizerunku, a na odwrotnej stronie: **Modlitwa do N. M. P. o nawrócenie nieprzyjaciół Polski.** Cena **30 gr.**, tuzina **3 korony.**
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena **10 gr.**
Litanja za nawrócenie Rosjan. Cena **4 gr.**
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena **4 gr.**

Potrzebny jest
młody pomocnik handl.
do handlu
Antoniego Suskiego
W KRAKOWIE. 2289 1 3
— Zamiejscowi mają pierwszeństwo. —

Fryzyer WIKTOR w Jaśle
poszukuje zaraz
4 zdolnych pomocników.
2290 1 0

Kupię majątek
(bez pośrednictwa) z lasem około pięć tysięcy morg. Oferty z dokładnym opisem i ceną kupna pod adresem: Zychliński Kraków, ulica Pijarska 5 III piętro do 4 sierpnia. 2293 1 3

Willa Adasiówka
w Zakopanem, w rozkosznem położeniu, u stóp Nosal i regli, otoczona ogrodem i lasami. Pokoje urządzone elegancko, z komfortem, wikt wykwintny, ceny umiarkowane. — Zgłoszenia do **Zarządu Adasiówki w Zakopanem 2, Kuźnice.** 2285 1 2

Ekonom
młody, kawaler, z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach, z postępem „bardzo dobrym“ pragnie zmienić posadę od 1 go sierpnia b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod: „**A. P.**“ poste restante Tuchów. 2288 1 1

Masło Galicyjskie
kupuje za gotówkę 2292
Juhl Hübbe
Butter Grosshandlung
Hadersleben. Deutschland.

Zarząd dóbr Nart
poczta Kamień, ma do sprzedania
torfiarkę
mało używaną, za bardzo przystępną cenę. 2296 1 3

Folwark
obejmujący przeszło 11 morgów, w tem 2 i pół morga łąk, sad, chmielarnia, dom o siedmiu ubikacjach i zabudowania gospodarskie. **Wszystko w jednej parceli. Do sprzedania** z żywym i martwym inwentarzem. — Bliższa wiadomość: „**N. N. Sokołówka**“ koło Ożydowa. 2284 1 3

W handlu Towarów Mieszanych pod firmą **Edward Krupka Sucha**, jest posada 2291 1 3
pomocnika handlow.
wolna, czy to zaraz lub za 6 tygodni. — Pierwszeństwo mają ci, którzy w podobnych handlach praktykę ukończyli.

POTRZEBUJĘ 2243 3 3
Zdolnego Czeladnika
masarskiego.
Władysław Bogacki, Krzeszowice.

Ważno dla Rolników!
Pierwszy Skład maszyn rolniczych z fabryki E. Wicherlego w Prościejowie poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu**, obok kościoła. 1274

Panna
znająca się na buchalterji z ładnem pismem, poszukuje stosownego miejsca. Bliższa informacja, przez grzeczność, w handlu **M. Niemetza** Kraków, Sukiennice 30. 2269 3 6

UCZNIA potrzebuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek L. 30. 2134

Polecam nowo urządzone przy handlu na dole
Pokoje do Śniadań,
Bufet i Gabinety.
Wejście wprost z Rynku — i ze sklepu.
ED. KLIMEK.
2247

Sekretarz, Kasjer, Kontrolor dóbr,
były korespondent pierwszorzędnej fabryki na Morawach, znający dokładnie język polski i niemiecki, biegły buchalter, z praktyką gospodarczą, znający się doskonale na rybnem gospodarstwie i budowie stawów, tudzież na niwelacji, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** za miernem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia pod: **J. M.** Poręba Wielka p. Oświęcim. 2288 3 4

KROWY
bardzo mleczne, są do sprzedania. Wiadomość: Feldmann, Piaski Nr. 10, vis à vis Mogilskiej rogatki, p. Grzegórzki przy Krakowie. 2267 2 3

Instrument niwelacyjny
tanio do sprzedania.
Wiadomość w sklepie W-go **M. Niemetza**, Sukiennice Nr. 30. 2244 3 3

Ostrzeżenie.
Niniejszem oświadczam, że dla Pana **Romana Midowicza** w Krakowie na Smoleńsku żadnych weksli nie podpisywałem, a jeśliby jakie w obiegu były, takowych jakoteż żadnych innych rachunków płacić nie będę. 2270 3 3
Kraków, d. 21 Lipca 1900.
X. Teofil Midowicz.

Do prowadzenia
na własny rachunek
wielkiego Etablisement
dla balów, koncertów, redut i innych ze brań towarzyskich, urządzonego z prawdziwym przepychem w rozległych kilkunastu salach, w mieście głównem w Galicji przez pierwszorzędną miljonową firmę wiedeńską — **poszukiwany** odpowiedni 2283 2-5
Restaurator-Przedsiębiorca
Zgłoszenia: **Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska nr 7.**

Z powodu sprzedaży majątku 2273 2 4
poszukuje posady RZĄDCY
w Galicji lub Królestwie Polskiem, praktyczny rolnik i gospodarz, obeznany z manipulacją gorzelnianą, — energiczny, zdrów, w wieku 36 lat, z dobremi poleceniami z paru większych majątków. O łaskawe zgłoszenia prosi pod adr. **M. I. 2273**, do działu inser. „Głosu Narodu“.

W składzie Fortepianów, Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Sp.
Sprzedaż, zamiana, wynajem,
przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. 128
Rynek gł. L. 39, Kraków.

Poszukuję Lasów
rębnych, w różnych rozmiarach, **do zakupienia.**
Zgłoszenia przyjmuje „HOSZ“ Wadowice. 2170 5 8

Młoda Wdowa
inteligentna, pracowita, zdolna, po utracie męża w wypadku nieszczęśliwym — **poszukuje zajęcia domowego** u starszego wdowca lub księdza na prowincji, do zarządu domem, jako gospodyni. Łaskawe zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“ dla **E. R. 16.** 2276 2 3

Poszukuje się 2264 2 4
buchaltera
z prowadzeniem książek i niemiecko-polskiej korespondencji.
Podania z wymaganiami pod adr.:
J. Ripper Kraków, ul. św. Jana.

W ZAWOI
POD BABIĄ GÓRĄ
jest do wynajęcia zaraz na czas do 1-go września b. r., w pięknym nowowybudowanym domu, na tak zwanej miejscowości „Warzechówka“ **dwa pokoje** umeblowane **z kuchnią** i opałem, za cenę 48 złr. — Zgłoszenia przyjmuje: „Kółko rolnicze w Zawoi“. 2242

Pomocnik
do działu delikatesów
znajdzie **zaraz** umieszczenie.
Bliższa wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“. 2275 2 3

Mieszkania letnie
składające się z dwóch umeblowanych pokoi i kuchni **w Zawoi** pod „Babią Górą“, w ładnym, nowowybudowanym domu, **do wynajęcia.** Cena na sezon letni, wraz z opałem i usługą 48 złr.
Zgłoszenia przyjmuje: „Kółko rolnicze w Zawoi“ 2274 2 3

Po przejściu w ręce **katolickie**
Zakładu kąpielowego

Swoszowice
o 6 klm. od Krakowa oddalonego i z tymże co godzinę koleją i omnibusami połączonego, — Zarząd zakładu odnowił i powiększył łazienki, restauracje, sale, mieszkania i kąpiele i dlatego postanowił celem umożliwienia inteligencji korzystania z nader skutecznych w reumatyzmie, chorobach gośćcowych i skórnych, wód siarczanych i słynnie uzdrawiającego mułu siarczanego i piasku **z kopalń siarki** wydobywanych (czego **żadne kąpiele nie posiadają**) zniżyć dla duchowieństwa
klasztorów polskich i niższego kleru świeckiego
w sezonach letnich cenę kąpiel **do połowy**, jak również do połowy cenę mieszkań (tych ostatnich z wyjątkiem sezonu głównego od 1-go Lipca do 15 go Sierpnia). 2085 4 6

Za zarząd zakładu
Dr Wiktor Włyński.

Willa Murowana
I-no piętrowa,
z 8 ubikacjami i zabudowaniami w Podlesiu przy Kentach vis-a-vis st. kol, w uroczej lesistej okolicy, w bliskości rzeki „Soły“, w zdrowej, jako miejsce kuracyjne, wysoką wartość posiadającej okolicy położona, — jest wraz z 4 ma morgami najlepszego gruntu oraz 1-nej morg. ogrodem jarzynowym, szparagarnią, sadem owocowym — **do sprzedania.** Rybołóstwo w Sole tanio do nabycia. Komunikacja koleją 8 razy dziennie. Adres: „**R. Strzygowski, Kenty**“. 2268

Brzoskwinie
najszlachetniejsze, wielkie, dla handli delikatesów, poleca 5 klg. koszyki po 5 koron; jabłka, gruszki, najlepsze renglody, pomidory, zieloną paprykę, — ogórki, wszystko w 5 klg. pocztowych koszykach po kor. **3·20** z opakowaniem,
PETROVITS & PANTITS
Werschetz, Südungarn. 2260

ZGUBIONO
kilka metrów białej falbany, z koronką szydełkową
w piątek d. 20 bm. — Łaskawy znalazca zechce złożyć takową w handlu p. Zguda, ul. Sławkowska 3, za wynagrodzeniem.



2184 6 0

ROWERY
znakomitej dobroci
z stali angielskiej, marki zagranicznej, pneumatyki, najnowszej konstrukcji, ostatni model r. 1900, ze wszystkimi przyborami, z dzwonkiem i latarką, ze względu na koniec sezonu, **po zniżonych cenach**, to jest po 85 i 95 fl.. — do sprzedania **w głównym Składzie Maszyn i Rowerów**
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Gł. Rynek L. 18
Sprzedaż na raty wykluczona!

Znakomite
dachówki
i 2172
rurki drenowe
po zniżonych cenach
ustanowionych przez Wysoki Wydział Krajowy, **poleca**
Pierwsza Nowosądecka
Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych
T. KWICIŃSKIEGO
w Nowym Sączu.

Zakład fotograficzny
KREMSKIEGO
dawniej 632 6 10
St. Rizańskiego
przy ul. Karmelickiej Nr. 15
poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Suczka Doga
jest do sprzedania, piękny egzemplarz czysto rasowa. — Zapytanie: Podgórze, Verpflegs-M gazyn. 2294 1 3

KROWY
piękne i młode do sprzedania Dębniki *hr. Łoś.* 2296 1 2

KAMIENICA
przy ulicy św. Anny, z dochodem 6%, netto do sprzedania za 19.000 złr. Reasumujący dług Kasy O. 7 000 złr. 5.000 może zostać przy hipotece.

---

4 kamienice
obok siebie stojące, tuż przy plantach, 9 lat wolne od podatku, z dochodem 6 600 złr., z obciążeniem 45 000 Krak. Kasy Oszczędn., są za 100.000 złr. za gotówkę 2295 1 3
do sprzedania lub do zamiany na dobra w Galicji.
Na lat 2 może być pozostawiona suma 28.000 złr. Do pięknych dóbr może być niewielka suma dopłacona.
Do traktowania umocowany *Dr Feliks Kasparek*, Kraków, Wiślna 12.

WILLA w Krakowie
przy jednej z najpiękniejszych ulic, z frontem do południa, z pięknym ogrodem przed i za willą, w obszarze 610 sążni — jest po 50 złr. za sążeń z budynkiem **do sprzedania.**
Adres: *Jan Strycharski*, Kraków ulica Jagiellońska Nr. 7. 1492 4 0

CAŁY ROK OTWARTE
Sanatorjum i Zakład wodoleczniczy **Bystra** obok **Bielska**
(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).
W przepysznej gorskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodoleczniczne, elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilard, fumoir i czytelnia osobne werandy, tudzież nowy krzty deptak.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane. — W Czerwcu 15% opustu.
Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza na życzenie każdej chwili
1298 1 10 **Zarząd Zakładu.**



ROWERY
znakomite, nieprześcignionej jakości poleca
M. Niemetz
optyk i mechanik, **Kraków, Sukiennice 30.**
Ceny najtańsze od 95 złr.
Kilka używanych jest obecnie na składzie od 40 złr. — **Słynne rowery „Adlera“ sprzedaję najtaniej.**
TRYCYKLE DZIECINNE NAJTRWALSZEJ KONSTRUKCYI.
Cenniki darmo. 1575

Kufry drewniane i ręczne, torebki, nesessery, etui na laski i parasole, worki na bieliznę, pudła na kapelusze, płótno z paskami, poduszki kieszonkowe, koce, pledy i wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze. — **Przybory do gry „Lavn Tennis“, Sweatery,** pończochy, czapeczki, peleryny gumowe dla cyklistów, po nizkich cenach 1664
poleca magazyn BR. BILEWSKICH w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marji.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.